

na obecnego w świecie, wskazywał na Boga, który jest ich źródłem. Ponadto ukazywał Stwórcę, jako partnera człowieka, który jest żywotnie zainteresowany i zaangażowany w rozwój człowieka. Taka wizja relacji Bóg–człowiek była niezmiernie optymistyczna i napawała głęboką nadzieją”.

Na dzisiejszym rynku wydawniczym ukazują się wiele cennych pozycji z różnych dziedzin. Ktoś powiedział, że we współczesnym zagonionym świecie nie ma czasu na czytanie książek dobrych, trzeba czytać najlepsze. Omawiana publikacja, dotycząca zagadnienia wychowania ku respektowaniu i wprowadzaniu w życie praw człowieka, należy z pewnością do tej drugiej grupy. Analizowane w niej zagadnienia są obecne w każdej dziedzinie naszego życia, zwłaszcza wśród osób zaangażowanych społecznie w różnych sektorach działalności. Autorzy referatów omawianego dzieła w sposób dla siebie charakterystyczny i oryginalny, kompetentny i interesujący, prezentują podjęty temat, co sprawia, że tematycznie trudne dzieło czyta się lekko i z intelektualnym smakiem. Wprawdzie zagadnienie praw człowieka zostało ukazane w całej możliwej rozpiętości, a problem wychowania od strony teoretycznej, jak i praktycznej (teoria wychowania, kierunki rozwoju nauk o wychowaniu, systemy, metody), jak się wydaje, umknął zamysłowi redakcyjnemu, nie przesłania to jednak celu, jaki został sformułowany w głównym tytule oraz nie wpływa na wartość samej publikacji. Może ona z pewnością stanowić wartościową pomoc teoretyczną dla polityków, społeczników, akademików, księży, nauczycieli oraz osób interesujących się, a także zajmujących na co dzień wychowaniem dzieci i młodzieży w duchu poszanowania uniwersalnych, niezbywalnych praw przysługujących każdemu człowiekowi.

*Mariusz Chamarczuk SDB
Sztokholm*

Tomasz G i e r a ł t o w s k i. *Znaczenie kultu prywatnego kandydatów na ołtarze w sprawach kanonizacyjnych*. Białystok: Wydawnictwo BUK 2009 ss. 228.

Współczesny kryzys autorytetów zdaje się współistnieć z zapotrzebowaniem na wzorce osobowe. Człowiek, który odrzuca wszelkie autorytety, jednocześnie poszukuje punktów odniesienia dla swojego życia. Tymi punktami odniesienia czyni jednak nie tyle prawa, normy, zasady, bo na nie jest raczej przeczułony, ile osoby, których życie fascynuje, pociąga i dlatego staje się normą, wzorem. Wydaje się, że w związku z tym zapotrzebowaniem Kościół dokonuje, licznych zwłaszcza w ostatnim czasie, beatyfikacji i kanonizacji. W kulcie świętych widzi bowiem ogromną szansę dla życia moralnego. Ten kult zdaje się być o wiele bardziej skuteczną drogą wpajania

norm moralnych i kształtowania postaw niż głoszenie „suchych” norm i tworzenie kolejnych kodeksów. Kult świętych staje się dzisiaj specyficznym miejscem pouczeń moralnych. Święci bowiem stanowią swoisty argument na rzecz tej drogi, którą także współczesny człowiek z trudem, ale wciąż rozpoznaje jako „drogę wąską” (por. Mt 7, 13), a przecież jedyną prowadzącą do pełni istnienia. Ich przykład jest dowodem na to, że abstrakcyjną normę można urzeczywistnić i że trud ten się opłaca. Ponieważ potwierdzona życiem norma „przemawia” do serca, to staje się w decydującej mierze intuicyjnie oczywistą i zrozumiałą. Przykład ma to do siebie, że normy moralne napełnia życiem i ułatwia ich wewnętrzną akceptację, w myśl zasady: *Verba movent, exempla trahunt* – „słowa poruszają, przykłady pociągają”.

Zanim jednak dana osoba zostanie poprzez akt beatyfikacji czy kanonizacji postawiona za wzór wspólnocie lokalnej bądź wspólnocie Kościoła powszechnego, potrzebne są pewne procedury, które potwierdzą autentyczność takiego wzoru. Te procedury określa prawo kanoniczne. Dotyczą one jednak ostatecznie dziedziny moralności chrześcijańskiej, bo przecież mają ukazać, że życie kandydata na ołtarze było życiem autentycznie chrześcijańskim i zasługuje, by w formacji moralnej traktować je jako ideał. Gdy się uwzględni ten kontekst, teologa moralistę może zainteresować książka kanonisty – ks. Tomasza Gierałtowskiego: *Znaczenie kultu prywatnego kandydatów na ołtarze w sprawach kanonizacyjnych*. Jest to rozprawa doktorska Autora obroniona na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Autor, jako kanonista, posługując się najnowszym prawodawstwem Kościoła, szczegółowo omawia ten aspekt procesu kanonizacyjnego, jakim jest stwierdzenie istnienia kultu prywatnego kandydata na ołtarze. I tak, niezwykle dokładnie przedstawia takie zagadnienia, jak: śmierć i pogrzeb osoby zmarłej w opinii świętości jako początek kultu (rozdział II), rola publikacji dzieł własnych kandydatów na ołtarze oraz pism hagiograficznych w szerzeniu kultu (rozdział III), kult relikwii (rozdział IV), kult wizerunków kandydatów na ołtarze (rozdział V). Z każdą z tych form kultu ks. Gierałtowski wiąże takie postawy, jak: cześć, wiara we wstawiennictwo, podziw, uznanie, fascynacja osobą, swoisty entuzjazm i słusznie podkreśla, że te postawy wywołane są przekonaniem o nadzwyczajnym praktykowaniu cnót przez kandydata na ołtarze oraz o tym, że był on naśladowcą Chrystusa w stopniu heroicznym.

Choć zasadniczą część pracy stanowi opis przejawów kultu prywatnego i granice jego dopuszczalności, to ks. Gierałtowski dotyka także samej istoty kultu świętych i doktrynalnych jego przesłanek. Ukazuje więc biblijne jego podstawy oraz dzieje kształtowania się form takiego kultu i ich znaczenie dla stwierdzenia świętości (rozdział I). Na tym tle ukazuje też skrajne postawy: z jednej strony jego niedocenywanie, a nawet zakwestionowanie, a z drugiej maksymalizm, który ogranicza kult świętych wyłącznie do wiary we wstawiennictwo, a niekiedy przypisuje mu nawet pewne elementy magiczne. Kult świętych bowiem zawsze istniał w Kościele, jednakże wiązany tylko z wiarą we wstawiennictwo, przesycony maksymalizmem, triumfalizmem, uczuciowością, coraz częściej i coraz odważniej był poddawany krytyce. Tym samym ks. Gierałtowski swoją pracą określa prawne granice kultu kandydatów na ołtarze. Nie ulega wątpliwości, że są to jednocześnie granice moralne, ponieważ całkowite odrzucenie kultu świętych – jak udowadnia – stoi w sprzeczności z Biblią, natomiast

istnieją także takie jego formy, które przyjmują znamię czegoś, co można nazwać „grzechem kultycznym”, czyli po prostu jakąś formą bałwochwalstwa. Dzieje się tak zawsze ilekroć zostaje zapoznany moralny aspekt kultu, na co przynajmniej pośrednio zwraca uwagę Autor (por. s. 124).

Na tym tle za cenne należy uznać podkreślenie, że istotą kultu świętych jest naśladowanie (s. 18). Już Pius XII w encyklice *Mediator Dei* (1947) pisał, że w kulcie tym „Kościół [...] zawsze starał się przedkładać wiernym przykłady świętości, aby nim pobudzeni przyozdabiali się w cnoty samego Boskiego Zbawiciela. Albowiem w cnotach praktykowanych przez świętych na różny sposób odzwierciedla się cnota samego Jezusa Chrystusa; powinniśmy więc być ich naśladowcami, tak jak oni byli naśladowcami Jego”. Taki sens kultu świętych jest zresztą ukazywany w wielu – także współczesnych – dokumentach Kościoła. Sobór Watykański II naucza wprost, że „niewiele dadzą ceremonie [...] jeśli nie są nastawione na wychowanie ludzi do dojrzałości chrześcijańskiej” (Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis* nr 6).

Ks. Gierałtowski wraca do tego aspektu kultu wielokrotnie w swojej pracy, ukazując – chociażby na przykładzie kultu maryjnego – potrzebę i zasady jego odnowy. Ten wzorczy charakter życia i śmierci świętych Autor akcentuje w związku z poszczególnymi formami kultu prywatnego, np. wspomnienie świętego wiąże się z podkreśleniem jego cnót, a śmierć jest traktowana jako objawienie jego moralnej wielkości (por. s. 81). Być może to brak tego elementu naśladowania w niektórych formach kultu jest źródłem wspomnianych kontrowersji, choć Autor o tym nie wspomina. W związku z tym pojawiają się jednak pewne pytania. O ile bowiem łatwo stwierdzić istnienie zewnętrznych form kultu osób uznawanych za święte jeszcze przed oficjalnym aktem kanonizacji (np. modlitwa, prośba o wstawiennictwo), to trudniej określić, na ile w tym kulcie obecny jest element naśladowania (a więc coś, co należy do jego istoty) i czy w ogóle może być przedmiotem naśladowania ktoś, kto nie został jeszcze przez Kościół oficjalnie postawiony za wzór. Jeśli jednak życie moralne jest owocem kultu, co więcej – najlepszym sprawdzianem jego autentyczności, to być może trzeba przykładać do tego większą wagę już na etapie procesu kanonizacyjnego. Tymczasem ten element jakby wymyka się spod zainteresowania prawa kanonicznego, a więc praktycznie nie jest podejmowany także w recenzowanej pozycji. Niedowartościowanie tematu postaw moralnych jako owocu kultu wynika prawdopodobnie z przyjętej definicji kultu, który został określony jako „uznanie doskonałości cnoty, świętości, łaski i chwały, jaką Bóg ich obdarzył i wyrażenie tego uznania poprzez odpowiednie akty zewnętrzne” (s. 50). Być może dlatego Autor, tłumacząc jasno sens modlitwy „do świętych” (s. 77-78), zwraca uwagę jedynie na wstawiennictwo, pomijając zupełnie fakt, że taka modlitwa powinna być swoistym środowiskiem podejmowania decyzji moralnych.

Książka ks. T. Gierałtowskiego jest pozycją z pewnością wartościową dla kanonistów, zajmujących się zwłaszcza prawem kanonizacyjnym. Jednakże ze względu na wspomniane aspekty moralne może stać się ona pewną inspiracją także dla teologów moralistów. Dobrze by się jednak stało, aby także kanoniści podjęli te zagadnienia, które dla teologa moralisty są istotne, mianowicie wpływ kultu na życie moralne. Ani teologia moralna, ani prawo kanoniczne nie mogą dzisiaj zadowalać się wąskim

określeniem granic godziwości moralnej form kultu. Owszem, trzeba wskazywać na niesprzecznosc i wzajemną przynależność kultu jedyne Boga i kultu świętych, ale trzeba też zwracać uwagę na rolę, jaką właściwe pojmowanie kultu świętych może mieć w odnowie życia i chrześcijańskich obyczajów. Owo właściwe pojmowanie koncentruje się nie tyle wokół odpowiedzi na pytanie „jak godnie przygotować się do jego sprawowania i jakimi zasadami kierować się w trakcie czynności kultycznych?”, ile wokół pytania „jak żyć zgodnie z tym kultem?”. Czyciele bowiem to równocześnie ci, którzy naśladują tego, kogo czczą.

Etyka chrześcijańska, której charakter religijny zostaje potwierdzony poprzez związek z kultem, nie sprowadza się wyłącznie do wypełnienia przepisów kultycznych, ani też życie kultyczne nie polega na różnorodności aktów zewnętrznych, ale raczej na nasileniu czynnej miłości. Jeśli cel ten osiąga się dzięki udziałowi w kulcie, to znaczy, że spełnia on właściwie swoje zadanie. To tylko potwierdza, że dziedziny, które przez całe wieki były jednością, także dzisiaj – przy zachowaniu swojej autonomii – powinny ze sobą współpracować i wzajemnie dopełniać. Teologia moralna i prawo kanoniczne mają bowiem częściowo wspólny przedmiot, którym jest doskonałość człowieka. Tej doskonałości może służyć zgodny z normami prawnymi kult, którego owocem są postawy moralne.

Ks. Tadeusz Zadykowicz
Instytut Teologii Moralnej KUL

Gareth Lloy d. *Charles Wesley and the Struggle for Methodist Identity*. Oxford: Oxford University Press 2007 ss. XII+258.

Autor jest doktorem teologii i archiwistą Kościoła metodystycznego w bibliotece John Rylands University, wykłada także gościnnie na University of Manchester. Publikuje głównie z zakresu problematyki metodystycznej, często o założycielach metodyzmu. W całej recenzowanej pracy Lloyd śledzi wpływ i znaczenie Charlesa Wesleya na początki metodyzmu w początkowym okresie odrodzenia ewangelickiego, na tle jego burzliwych relacji z bratem Johnem. Przeciwwstawia się dość rozpowszechnionym przekonaniom, że Charles był słabszym teologiem od brata, bo serce znaczyło i odgrywało dla niego większą rolę niż umysł (jak napisał A. Stevens w 1878 r.). Stawia tezę, że proanglikańskie poglądy Charlesa były podzielane przez wielu spośród uczniów jego brata i dlatego miały wielki wpływ na ukształtowanie tożsamości metodystycznej (wbrew głoszonym przekonaniom o ich dążeniu do oddzielenia się od Kościoła Anglii).